

# Wybuch butli z gazem. Kamienica do rozbiórki. 8 osób rannych, w tym 4 dzieci

Napisano dnia: 2018-01-25 18:45:12

W czwartek, 25 stycznia 2018 roku tuż przed godziną 13. na ulicy Mickiewicza w Mirsku doszło do wybuchu, w wyniku, którego zawaliły się dwie z trzech kondygnacji starej kamienicy. Z wstępnych informacji wynika, iż jego powodem było rozszczelnienie butli z gazem, jednak szczegóły całego zdarzenia będą przedmiotem śledztwa prowadzonego pod nadzorem lwóweckiej prokuratury.

Jak wynika z relacji mieszkańców, po przewróceniu się ściany frontowej kondygnacje zarwały się.

Jednym z pierwszych na miejscu zdarzenia był **Pan Jan Zaliwski Sekretarz Gminy Mirsk** - *Widok był straszny, bo akurat wychodziłem spod ratusza i siła wybuchu była taka jakby jakaś bomba upadła. Wraz z częścią przechodniów, którzy znajdowali się obok budynku zaczęliśmy akcję ratowniczą, obywatelską. Wyciągnęliśmy dwie osoby od ulicy Mickiewicza, a dzieci ewakuowaliśmy od podwórka. Widok był naprawdę straszny aczkolwiek te osoby, które wyciągnęliśmy spod gruzu były świadome, jedna z tych osób jest poparzona i została przewieziona przez Lotnicze Pogotowie Ratunkowe ponoć do Nowej Soli. - mówi Pan Zaliwski - **Chcę podziękować tym wszystkim mieszkańcom, którzy pierwsi nieśli akcję ratowniczą zanim przyjechały służby. To jest naprawdę postawa najważniejsza.** - dodaje.*



fot. Mateusz Szumlas





W akcję ratowniczo- poszukiwawczą zaangażowano spore siły i środki. – W sumie jest tu 18 zastępów PSP w tym 4 grupy specjalistyczne. Grupa poszukiwawcza z Lubina i Wałbrzycha, grupa wysokościowa z Legnicy i grupa chemiczna z Legnicy. – mówi **Komendant PSP w Lwówku Śląskim mł. brzyg. Mariusz Mróz** – Z jednostek OSP mamy 5 zastępów, w tym jedna grupa specjalistyczna z Wrocławia z psami, czyli ośmiu członków grupy i cztery psy poszukiwawcze.

Działania polegały przede wszystkim na ewakuacji osób poszkodowanych, a następnie na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i później na przeszukaniu specjalistycznym sprzętem, w tym też przy użyciu psów. – dodaje kierujący działaniami ratowniczymi Komendant PSP w Lwówku Śląskim.

– Z tych informacji, które zostały mi zaraportowane, mamy 8 osób rannych, czworo dzieci i cztery osoby dorosłe – mówił podczas zorganizowanej na miejscu konferencji prasowej **Paweł Hreniak Wojewoda Dolnośląski**.





Wszyscy ranni trafili do szpitali. Strażacy ewakuowali także rodziny z przyległych budynków. Pomoc poszkodowanym w zdarzeniu oraz rodzinom z sąsiednich budynków, zadeklarował **Burmistrz Mirska Pan Andrzej Jasiński** – *Bezpośrednio poszkodowani znajdują się obecnie w szpitalu a jedna rodzin przebywa w Holandii i nie potrzebują wsparcia oprócz wiedzy, co się będzie działo. Jeżeli chodzi o sąsiednie kamienice, to inspektor Nadzoru Budowlanego ma podjąć decyzję czy możliwy jest powrót ewakuowanych mieszkańców. Jeżeli powrót do mieszkań nie będzie możliwy to są zabezpieczone miejsca noclegowe w Schronisku Młodzieżowym Halny na dzisiejszą noc. Według wstępnej opinii rzeczoznawcy dwa budynki będą możliwe do zasiedlenia dzisiaj, natomiast jeden ewentualnie po jutrzejszych szczegółowych badaniach. Jeżeli chodzi o dalsze działania, to czekamy na zgodę Prokuratora na wejście do budynku i rozpoczęcie prac rozbiórkowych. Jutro rozpoczniemy ustalenia, gdzie będziemy mogli te rodziny umiejscowić. Z doświadczeń wcześniejszych wiemy, że czasami jest tak, że rodziny te mają gdzie zamieszkać, mają blisko swoje rodziny. Więc to ustalimy czy taka możliwość będzie, jeżeli nie, to jutro rano podejmę rozmowy z Prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej, ponieważ w Mirsku w Spółdzielni są wolne lokale mieszkalne, oczywiście trzeba je będzie przygotować do zasiedlenia, jeżeli taka potrzeba wyniknie. W rozmowie z Panem Wojewodą uzyskałem informację, że będziemy mogli uzyskać wsparcie. Oczywiście to jest już daleka droga do odbudowy, bo najpierw trzeba będzie to rozebrać, potem zaprojektować i odbudować.* – tłumaczy burmistrz.



*Burmistrz Andrzej Jasiński i Sekretarz Jan Zaliwski.*

Akcja poszukiwawcza zakończyła się dopiero po czterech godzinach. Ratownicy z psami dokładnie przeszukali gruzowisko i na szczęście nikogo już nie znaleźli. To jednak nie koniec akcji. Strażacy zabezpieczają budynek przed jego dalszym zawaleniem.

Poszkodowane rodziny straciły dach nad głową i cały dobytek. Teraz będą potrzebowały pomocy by stanąć na nogi.



